

# BIULETYN

Nr 61 (926) • 29 czerwca 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Roderick Parkes, Beata Wojna

---

## Chiny w polityce zagranicznej Węgier

Dariusz Kałan

*Rząd Viktora Orbána w latach 2010–2012 podejmował liczne starania w sprawie umocnienia relacji węgiersko-chińskich. Było to spowodowane wzrostem znaczenia globalnego Chin oraz poszukiwaniem przez Węgry nowych źródeł inwestycyjnych. Zaangażowanie władz w Budapeszcie ułatwiała mocna sieć powiązań politycznych i ekonomicznych, zbudowana między oboma krajami w poprzedniej dekadzie. Jednakże rezultaty zbliżenia z ostatnich dwu lat nie są dla Węgier w pełni satysfakcjonujące. Ich pozycję osłabiała trudna sytuacja gospodarcza oraz konfrontacyjna polityka w UE.*

W latach 2010–2012 wysiłki dyplomatyczne rządu kierowanego przez Viktora Orbána koncentrowały się na pogłębianiu relacji politycznych i gospodarczych z wieloma państwami azjatyckimi, położonymi od Azji Północno-Wschodniej przez Środkową i Zakaukazię aż po Zatokę Perską. Wysocy urzędnicy na czele z premierem, prezydentem, przewodniczącym parlamentu i ministrami złożyli oficjalne wizyty m.in. w Arabii Saudyjskiej, Armenii, Azerbejdżanie, Brunei, Filipinach, Gruzji, Kazachstanie, Malezji, Tajlandii, Turkmenistanie, Uzbekistanie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich oraz – wielokrotnie – w Rosji i Chinach. Waga, jaką władze w Budapeszcie przykładają do kierunku azjatyckiego, sprawiła, że nie tylko dołączył on do tradycyjnych priorytetów polityki zagranicznej Węgier, ale także doczekał się osobnego terminu: „doktryna wschodnich wiatrów”.

**Uwarunkowania stosunków chińsko-węgierskich.** Głównym partnerem Węgier z Azji są Chiny, dysponujące największym potencjałem politycznym, gospodarczym, militarnym i ludnościowym na kontynencie. Początkiem ożywienia dwustronnych kontaktów była trzydniowa wizyta Pétera Medgyessyego, który w sierpniu 2003 r. przyjechał do Pekinu jako pierwszy węgierski szef rządu od 1959 r. W następnych latach w Chinach byli dwaj jego następcy, w Budapeszcie zaś gościli przewodniczący ChRL Hu Jintao (2004 r.) i wiceprezydent Xi Jinping (2009 r.). Intensyfikacja stosunków politycznych przełożyła się na rozwój kontaktów edukacyjnych (dwujęzyczna węgiersko-chińska szkoła podstawowa w Budapeszcie we wrześniu 2004 r.) oraz kulturalnych (Instytut Konfucjusza tamże w grudniu 2006 r. i Węgierski Sezon w Chinach 2007–2008).

Wzrost obrotów handlowych między oboma państwami rozpoczął się w 2004 r., kiedy wartość wymiany towarowej potroiła się w porównaniu z rokiem poprzednim (z ok. 1,2 mld dol. w 2003 r. do ok. 3,3 mld dol. w 2004 r.). Od tej pory współpraca ekonomiczna rokrocznie się zacieśniała, a w 2008 r. osiągnęła rekordowy poziom 7,2 mld dol. Z kolei wartość chińskich inwestycji na Węgrzech do 2010 r. wynosiła ok. 460 mln dol. i pokrywała ponad połowę BIZ Chin ulokowanych w Europie Środkowej.

To zbliżenie w pierwszej dekadzie XXI w. należy tłumaczyć zwiększeniem atrakcyjności Węgier jako nowego członka Unii Europejskiej, a także chińsko-węgierskimi związkami społecznymi i historycznymi. Najlicniejsza diaspora chińska w Europie Środkowej żyje właśnie na Węgrzech (oficjalnie ok. 10–15 tys.), oba kraje łączą również wspomnienia udanej współpracy po II wojnie światowej. Zapewne nie bez znaczenia były także azjatyckie korzenie narodu węgierskiego.

**Fidesz wobec Chin.** Obecne zaangażowanie Fideszu w relacje z Chinami z perspektywy wcześniejszych doświadczeń może wydawać się zaskakujące. W 1989 r. Viktor Orbán jako młody działacz antykomunistyczny zorganizował w Budapeszcie publiczny protest przeciwko masakrze na

Placu Tiananmen. Wynikające w dużej mierze z różnic ideologicznych zdystansowanie wobec Chin cechowało także działania rządu, którym kierował w latach 1998–2002. W tym czasie zamknięto konsulat węgierski w Szanghaju, a premier spotkał się z Dalajlamą. W latach 90. na myślenie węgierskich ugrupowań centroprawicowych o polityce zagranicznej wpływały doświadczenia dysydencje, które w relacjach z krajami niedemokratycznymi ponad interesy ekonomiczne kazały przedkładać promocję praw człowieka i swobód obywatelskich.

Zmiana postawy Fideszu z jednej strony jest pragmatyczną reakcją na przeobrażenia w globalnej geopolityce i awans Chin do grona najważniejszych centrów światowego życia politycznego i gospodarczego, a z drugiej należy ją tłumaczyć złą sytuacją ekonomiczną Węgier, która wymusza poszukiwanie nowych źródeł inwestycyjnych. Premier Orbán dwa miesiące po przejęciu władzy podjął decyzję o rezygnacji ze wsparcia kredytowego Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i UE. Utrzymanie dobrych stosunków z Chinami, które – jak pokazały lata 2004–2010 – przynosiły duże korzyści ekonomiczne, dawało szansę na gospodarczą sanację kraju mimo odcięcia środków z Zachodu. Lider Fideszu podkreśla również swoje uznanie dla chińskiego etosu (szacunek dla pracy, niechęć do zadłużania się, ograniczona konsumpcja), jednak dla obecnego zaangażowania Węgier w relacje z Chinami aspekty kulturowe mają znaczenie podrzędne wobec ekonomicznych.

**Polityka Węgier wobec Chin od 2010 r. i jej rezultaty.** Rząd premiera Orbána kontynuował wysiłki poprzedników w celu umacniania stosunków z Chinami. Nie tylko utrzymano stanowisko specjalnego komisarza ds. kontaktów z tym krajem, ale także nadano mu wyższą rangę polityczną. Węgry dwukrotnie – w czerwcu 2011 i kwietniu 2012 r. – organizowały szczyty Chiny–Europa Środkowa, a w czasie swojej prezydencji w Radzie UE były gospodarzem ASEM (Asia–Europe Meeting). W latach 2010–2012 miały miejsce liczne kontakty na wysokim szczeblu, w tym wizyty szefów rządów: Orbána w Szanghaju w październiku 2010 r. oraz Wen Jiabao w Budapeszcie w czerwcu 2011 r., podczas której strona chińska złożyła obietnicę przyznania pożyczki w wysokości 1 mld euro. Symbolicznym wyrazem odejścia Fideszu od polityki chińskiej z lat 90. była rezygnacja premiera Orbána ze spotkania z Dalajlamą we wrześniu 2010 r.

Jednakże aktywność władz w Budapeszcie przyniosła tylko częściowe korzyści polityczne i gospodarcze. Z jednej strony Węgry zdołały przyciągnąć dwu znaczących inwestorów z Chin: koncern technologiczny Wanhua, który w lutym 2011 r. wykupił za ok. 1,25 mld dol. pakiet własnościowy producenta chemicznego BorsodChem, oraz firmę telekomunikacyjną Huawei, która w kwietniu 2012 r. ogłosiła, że wybuduje na Węgrzech swoje europejskie centrum logistyczne. W 2010 i 2011 r. udało się także utrzymać dobre relacje handlowe między oboma krajami (odpowiednio 8,6 i 7,2 mld dol.).

Z drugiej strony Chiny odmówiły zaangażowania w duże projekty infrastrukturalne (połączenie kolejowe z lotniska do centrum w Budapeszcie i korytarz euroazjatycki Záhony–Korgas) oraz w ratowanie bankrutujących linii lotniczych Malév. Nieznane są szczegóły przyznania obiecanej pożyczki oraz wykupienia węgierskich papierów wartościowych. Oba kraje nie podpisały również porozumienia o partnerstwie strategicznym, choć taka umowa została już zawarta m.in. między Chinami a Polską.

**Perspektywy i wnioski dla Polski.** Niewspółmierne do wysiłków politycznych rezultaty zbliżenia chińsko-węgierskiego z lat 2010–2012 można tłumaczyć brakiem jasnej strategii władz w Pekinie wobec Europy. Pozycję Węgier osłabiała także ich trudna sytuacja gospodarcza oraz konfrontacyjna polityka rządu premiera Orbána w UE. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że Chiny starają się wzmacniać kontakty raczej z krajami wyróżniającymi się pod względem stabilności politycznej i skuteczności w walce z kryzysem. Jednakże pogłębienie współpracy chińsko-węgierskiej w następnych miesiącach nie jest wykluczone. Chiny coraz odważniej deklarują zainteresowanie Europą Środkową, a Węgry, po tym jak ponownie podjęły dialog z MFW, mogą stać się dla nich bardziej atrakcyjnym i przewidywalnym partnerem. Wysoka pozycja kierunku chińskiego w agendzie węgierskiej polityki zagranicznej na pewno zostanie utrzymana, o czym świadczy m.in. planowana na drugą połowę 2012 r. wizyta premiera Orbána w Pekinie.

Rozwój kontaktów węgiersko-chińskich najpewniej przyniesie korzyści także Polsce. Dla Chin bardziej praktyczna może okazać się obecność w całej Europie Środkowej, a nie tylko w jednym państwie. Polska ze względu na swój potencjał ludnościowy i ekonomiczny oraz zaangażowanie w sprawy regionu prawdopodobnie będzie jednym z głównych beneficjentów chińskiej aktywności. Pogłębianie relacji bilateralnych krajów członkowskich ze wschodzącymi mocarstwami wzbudza niepokój UE, która obawia się, że Chiny staną się dla niej realną polityczną i gospodarczą konkurencją, jednak charakter relacji chińsko-węgierskich pokazuje, że to właśnie silna pozycja w UE i dobre stosunki z innymi państwami unijnymi przyciągają Chiny. Dlatego też Polska powinna kontynuować dwustronne rozmowy z władzami w Pekinie i jednocześnie zachęcać środkowoeuropejskich partnerów do wspólnych działań w celu zwiększenia liczby inwestycji z Dalekiego Wschodu.